Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 1 Maja 1909 Nr. 99.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Polacy!

Najchlubniej w dziejach naszej historycznej przeszłości zapisany jest dzień **3 Maja**. Patryotyczne obywatelstwo naszego miasta rozwinęło sztandar polski i postanowiło, czcząc ten dzień, jako święto narodowe, wezwać wszystkich, którzy czują się Polakami, aby w dniu

Trzeciego Maja

przyłączyli się do tej polskiej manifestacyi tak, azeby wszystkie warstwy naszego społeczeństwa stanęły pod jednym sztandarem i wzięły udział w uroczystości.

Komitet obywatelski „Koła mieszczańskiego", Cechów krakowskich wzywa, aby **na dzień 3-go Maja** pp. kupcy, właściciele fabryk, zakładów przemysłowych, rękodzielnicy zamknęli swoje sklepy, fabryki i warsztaty, a pp. właściciele realności swoje domy udekorowali sztandarami o barwach narodowych.

Program uroczystości: O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Wojciecha na Rynku krakowskim, celebrowane przez ks. prałata Krupińskiego. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Lutni".

Po nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy udadzą się w uroczystym pochodzie około Rynku, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie zostanie wygłoszona mowa, a delegacye złożą wieńce na grobie Tadeusza Kościuszki.

Pochód rozpocznie się ustawiać od godz. 10 rano. Uprasza się wszystkie Korporacye, aby do godz. 11-tej ustawiły się w pochodzie w swoich wyznaczonych grupach. **Po godzinie 11-tej nie znajdzie się miejsca w pochodzie.** Pochód ruszy o godzinie 11-tej na Wawel. W czasie zbliżenia się pochodu do podnóża zabrzmi głos „Zygmunta". Uroczystość 3-go Maja zakończy się patryotycznym wieczorkiem w Sokole krakowskim.

Pochód składać się będzie z dziewięciu grup.

Grupa I. (Muzyka organizacyi polskiej młodzieży szkół średnich m. Krakowa i Podgórza, straż pożarna ochotnicza, straż pożarna miejska, zakład Józefitów, zakład ks. Lubomirskich, szkoły ludowe, szkoły młodzieży rękodzielniczej, polski Związek terminatorów rękodziel, młodzież handlowa, praktykanci), ustawi się frontem do ulicy Grodzkiej l. 1, vis a vis Magistratu.

Reszta grup, obejmujących wszystkie szkoły, stowarzyszenia i instytucye ustawi się wzdłuż czworoboku Rynku.

Ostatnią grupę stanowi organizacya polskiej młodz. szkół średnich m. Krakowa i Podgórza i straż miejskiej, która ustawi się w ulicy Floriańskiej.

Komitet uprasza Szan. Publiczność i Delegacye, we wszystkich sprawach uroczystości udawoli informacye do przewodniczącego Komitetu.

Za ogólny Komitet obywatelski „Koła mieszczańskiego" i cechów krakowskich:

Władysław Turski, za Sokół krakowski. *Piotr Kosobucki*, przewod. komitetu Koła miesz. i cechów krak. *Prof. dr. Władysław Wasung*, za T. S. L. *Prof. Sikora Wincenty*, sekretarz. *Adolf Hibiński*, skarbnik.

* * *

Najgodniejszem uczczeniem świetlanej narodowej rocznicy będzie okazanie ofiarności na **dar narodowy 3-go Maja**.

Oświata i praca — to jedyny nasz oręż w walce o byt. Towarzystwo Szkoły Ludowej coraz większe ma obowiązki, coraz więcej potrzebuje funduszów. Dlatego niechaj każdy Polak, wedle sił i możności, złoży w dniu 3-go Maja swój grosz ofiarny na ołtarzu oświaty, by przez nią łatwiej i rychlej jaśniejsza zaświtała nam przyszłość.

„Święto" nienawiści.

Obałamucona garść naszych robotników, idąc za głosem sprytnych swoich przywódców, zamierza znowu obchodzić „święto majowe" międzynarodówki. W państwie prawnem każda jednostka korzysta z pełni swobód, do których należy także i prawo do próżniactwa. O ile interesa społeczne państwowe przez to próżniactwo nie doznają szwanku, nie mamy możności panom socyalistom zabraniać „świętowania".

Państwo słusznie czyni, że kategorycznym zakazem powstrzymuje służbę kolejową i zakładów państwowych od jednodniowego strejku, bo interes społeczny wymaga w tych dziedzinach nieprzerwalności pracy, natomiast konstytucyjne państwo pozostawia robotnikom prywatnych przedsiębiorstw wolność pracy lub próżniactwa. Jakoż co roku w dzień 1-go maja drobne garstki naszych murarzy, metalowców i zecerów uważają za pożyteczne wysłuchać gadaniny p. Daszyńskiego i różnych Haeckerów i zmarnować jeden dzień; tego „święta" w mieście nie znać zresztą wcale i gdyby nie krzyki „pochodu" pod Mickiewiczem około południa i gdyby nie fakt, że z powodu strejku zecerów kilka dzienników w mieście w ten dzień wyjść nie może, niktby nawet nie zmiarkował, że socyaliści bastówką dają wyraz czerwonym aspiracyom międzynarodówki.

W mieście życie idzie swoim normalnym trybem, nikt nie zwraca uwagi na parodyę święta. Że zaś wogóle ta parodya co roku się powtarza, to zawdzięczamy tylko terorowi, jaki pp. towarzysze wywierają na rozważniejsze elementy, których nie brak w ich szeregach, ale które muszą poddać się woli i — pięści czerwonych krzykaczy i próżniaków.

Jakkolwiek „święto czerwone" swymi rozmiarami nie wyprowadza ogółu z obojętności i u wielu widzów tylko śmiech i politowanie wywołuje, to jednak uważniejszy obserwator nie może powstrzymać wyrazu potępienia i wstrętu na widok próżnującej czerwonej gromady, ciągnącej przez ulice miasta.

Nasi socyaliści wyraźnie przeciwstawiają „swoje święto" — *uroczystości 3 maja*, obchodzonej przez całe społeczeństwo. Kilka dni temu „Naprzód" z radosnym tryumfem cytował odpowiedź towarzysza Burdy (ładne i stosowne nazwisko!) z Rzeszowa, który z dumą oświadczył, że w burżoazyjnej szopce 3 maja udziału brać nie myśli! My stanowisko towarzysza Burdy bardzo pochwalamy i dziwimy się tylko obywatelskiemu komitetowi rzeszowskiemu, że pana Burdę zaprosił do udziału w pochodzie, który tenże pan Burda raczy uważać jeno za kontrdemonstracyę przeciw czerwonemu świętu!

Żywioł to w większej części wręcz antinarodowy, a w drobnej części indyferentny i otumaniony utopiami — socyaliści w naszem społeczeństwie działają na wskroś destrukcyjnie. W żadnem społeczeństwie hasła walki klasowej i stanowej nienawiści nie przynoszą pożytku: w naszem zaś położeniu podnoszenie ich jest **zbrodnią**.

Nam gniecionym przez przemoc wroga i walczącym o byt narodowy potrzeba jedności, zgody przy pracy, współdziałania wszystkich sfer społecznych dla dobra ojczyzny; u nas nie ma miejsca na separatyzm stanowy, na klasowe waśni, na **hajdamaczyznę społeczną!**

Partya, dla której słowo Polska jest prostym dźwiękiem, która bezmyślnie i przewrotnie propaguje wojnę robotników z całą resztą narodu, **która żyje tylko nienawiścią** i na wszystkie strony zieje jadem i kalumniami: ta partya dobrze czyni, że obchodzi swoje „święto" oddzielnie. Świętujcie próżniacy, świętujcie krzykacze, świętujcie półgłówki, świętujcie bojowcy z pod ciemnej gwiazdy! Jest to święto nienawiści, budzące w społeczeństwie wstręt i obrzydzenie.

Byłoby jednak smutno, gdyby to wasze święto skupiało liczniejszą rzeszę. Ale na szczęście tak nie jest; bo czerwone święto jest tylko parodyą. Robotnik-Polak nie idzie z wami strejkować, robotnik-Polak święci z całym narodem dzień 3 maja. Tam, w szeregach narodowych, jest jego miejsce, on idzie ręka w rękę z mieszczaninem i chłopem, jako równy obywatel; na was, rudych przewrotnych krzykaczy, spogląda ze wstrętem!

NA WAWEL.

I.

Jeszcze zamek wawelski nie opróżniony z żołnierzy i prawdopodobnie na ten i następny rok część w nim pozostanie. Termin upływa wprawdzie dnia 31 grudnia 1909 roku i z tym dniem miała zniknąć z góry wawelskiej ostatnia czapka austryacka, lecz słychać, że tak nie będzie i że jeszcze rok cały gmachy szpitalne, t. j. szpital wojskowy i dom rekonwalescentów będą mieściły dawną „załogę". — Opóźnienie wyniknęło, zdaje się, z niewykończenia na czas gmachów, do których wojsko miało się przenieść; skarb wojskowy na tem nie zyska, bo marszałek kraju, Stanisław hr. Badeni, z pewnością potrafi podyktować niepunktualnej wojskowości czynsz odpowiedni!... Będzie to słuszne i z pewnością nikt nie zacznie ubolewać nad nadszarpniętą kieską c. i k. armii.

Opóźni się jednak sprawa pomieszczenia w owych gmachach poszpitalnych różnych instytucyj, które o nie kompetują. Wiadomo, że Muzeum narodowe dławi się brakiem miejsca w Sukiennicach; całe paki leżą nie otwarte, w salach natłok... Koniecznie trzeba myśleć o obszerniejszem pomieszczeniu, aby nasz skrzętny pomnożyciel zbiorów dyrektor Kopera, mógł zapraszać do środka nowych gości — ofiarodawców. Muzeum pierwsze pomyślało o zdobyciu dla siebie gmachów poszpitalnych, lecz za niem poszła Akademia Umiejętności, która ma również mało miejsca dla swych pracowni, biblioteki i zbiorów naukowych; natychmiast okazało się, że archiwum krajowe i archiwum miejskie również chętnieby znalazły się na górze zamkowej, prócz tego zaś kraj myśli o ulokowaniu tam na stałe biura melioracyjnego, które na razie mieści się w ubikacyach zamkowych. — Zamek bowiem, jak wiadomo, jest już z wojska opróżniony.

Czem zakończą się te wyścigi na Wawel? To pewna, że powinno obejść się bez licytacyi i sporów między instytucyami, z których każda ma niewątpliwe „prawo" do pomieszczenia na Zamku, o ile o prawach może być wogóle mowa. Muzeum Narodowe jest w tem szczęśliwem położeniu, że z dochodów swoich z biletów wstępu mogłoby łacniej opędzić czynsze, o jakich kraj zapewne pomyśli, gdyż Akademia Umiejętności nie jest „przedsiębiorstwem dającem dochody", tem mniej są niem archiwa. W rachubę musi być brany przytem przyszły rozwój Muzeum, które zajmie nie tylko jeden gmach, po głównym szpitalu, ale już dzisiaj może liczyć się z potrzebą zaanektowania drugiego. Dla innych amatorów mieszkania na Wawelu nie na dużoby więc zostało miejsca. Wszystkiego razem są tam bowiem do zajęcia trzy gmachy: wielki poszpitalny, zbudowany przez Austryaków po r. 1856, mały poszpitalny, czyli dom rekonwalescentów, wreszcie tak zwane dawne seminaryum, dom starożytny, sięgający czasów Kazimierza Wielkiego. Pierwsze dwa zbudowane systemem korytarzowym, o wielkich salach, są wymarzonem pomieszczeniem na zbiory muzealne, w seminaryum również możnaby zaaranżować pewnego rodzaju *interieur* ze zbiorami n. p. średniowiecznecznemi, do czego małe pokoiki, fantastycznie rozrzucone, wybornie się nadają.

Pozostawałaby jeszcze mała przybudówka na miejscu dawnego „grodu", mieszcząca obecnie kantynę wojskową. Prawdopodobnie na nic innego nie dałoby się jej zużyć, jak na... kantynę, t. j. na małą restauracyę, w której mogliby zaczerpywać sił zwiedzający Wawel. Bo zwiedzanie będzie na przyszłość nielada pracą. Odnowiony Zamek, katedra z grobami królewskiemi, Muzeum dyecezyalne, wreszcie Muzeum narodowe, a może jeszcze zbiory Akademii umiejętności — to praca turystyczna pierwszego rzędu. Nie obejdzie się przy tem jednym dniem, lecz trzeba będzie poświęcić na Wawel dwa albo i trzy, a w każdym razie oszczędność czasu będzie jak najbardziej wskazana. To też restauracyjka — taka, jaką widzimy w British Muzeum, czy w Rijksmuseum w Amsterdamie — przyda się i umożliwi spędzenie na Zamku całego dnia, bez uciążliwego schodzenia na dół.

W robotach wawelskich musimy iść wolnem tempem; nie możemy obu rękoma wziąć się do pracy, gdyż jedna musi ciągle trzymać się za kieszeń... Zdawało się, że na odnawiający się Zamek sypnie groszem cała Polska i umożliwi jego zmartwychwstanie w dawnej świetności rychło, bez kłopotów. Rzeczywistość pokazała nam, że musimy liczyć przedewszystkiem na pieniądze kraju i... Wiednia, potem na własne składki, a potem... potem na nic więcej. Kiedyś, czasem kapnie jakaś sumka z za którego kordonu, istna kropla w morzu. Nie dziwimy się temu, bo wiemy, ile celów wysysa ofiarność społeczna. Dziwimy się tylko, że mogliśmy o tem zapomnieć, że projektowaliśmy Bóg wie jakie zmiany i cuda budownicze, burzyliśmy już w myśli gmachy powojskowe, aby na ich miejscu wznosić Panteony i świątynie narodowe — a teraz widzimy, że gmachy austryackie będą stały długo, bardzo długo i przez wiele lat użyczą przytułku naszym instytucyom kulturalnym, nim kiedyś, w mglistej przyszłości, będziemy mogli brzęknąć kiesą, zwalić austryackie mury i na ich miejscu wznieść coś wspaniałego.

Na razie trzeba liczyć się z każdym groszem. Dyrektor Hendel odnowił właśnie część krużganków turniejowych tak, jakby wyglądać powinny; komitet wawelski, który zbierze się podobno już wkrótce, będzie orzekał, czy krużganki będą całe przywrócone do takiej świetności, czy też pozostaną w głównych zarysach tak, jak je obmurowali Austryacy. Zdaje się, że główny głos przypada tutaj kwestyi finansowej!

Nowoczesne mieszkanie.

(*Żałosna humoreska*).

Na wiosnę połowa mieszkańców miasta *przenosi* się ze swoich pomieszkań. Dopóki trwa zima, ludzie jak mogą biedują w tych ciasnych, ciemnych, zimnych, często wilgotnych lokalach, za które dzięki ogromnie wysokim podatkom muszą płacić kolosalne komorne. Ale gdy przyjdzie wiosna, to każdy stara się coprędzej pomieszkanie zmienić, żywiąc nadzieję, że w nowem będzie mu wygodniej, przestronniej i cieplej. Najbardziej oczywiście są poszukiwane mieszkania w nowych domach, zaopatrzone w przedpokoje, łazienki, w waterklozety, elektryczne światło, gazowe kuchenki etc. Mieszkania te są oczywiście o wiele droższe od lokalów, znajdujących się w starych domach, a jak są wygodne, to dowiadujemy się z opisu, jaki zamieścił o nich p. Klewe w swojej książce p. t. „Z pamiętnika pchły". Opowiada on o nich co następuje:

Mam małe mieszkanie. Gdym je przed kilku miesiącami najmował, czytałem na bramie kartkę:

„Trzy pokoje, kuchnia, dwa przedpokoje, pokój kąpielowy, klozet angielski, balkon, strych, piwnica itp. na 2-giem piętrze do wynajęcia".

W sam raz dla mnie — powiedziałem sobie i obejrzałem mieszkanie. Na pierwszy rzut oka zauważyłem, że mieszkanie jest szczupłe, ale mi stróż wytłomaczył, że ciepłe i „pakowne", a tylko obcemu wydaje się szczupłem na oko.

Byłem już zmęczony długą wędrówką po mieście, więc dałem zadatek. W parę dni potem wprowadziłem się i mieszkam tu od kilku miesięcy.

Moja żona twierdzi, że jest to właściwie jeden pokój, poprzegradzany ściankami na trzy pokoiki, przedpokój, kuchnię itd., jak na kartce na bramie. Ale że mieszkanie jest szczupłe, to przyznać musiał sam dozorca, który pomagał nam wciskać meble gwałtem. Te meble nie chciały się pomieścić w żaden sposób, pomimo, że mieszkanie — zdaniem stróża — jest pakowne. W sypialni naprzykład było miejsce na wszystko, co do niej należy, tylko nie na łóżko. Co najwyżej mogło stanąć jedno łóżko i to jakoś skośnie. Stróż twierdzi, że łóżka są za długie. Kombinowaliśmy ośm dni, jak pomieścić w trzech pokojach meble z dwóch pokoi, wzywaliśmy do pomocy różnych znawców z familli i szerokiego koła znajomych takich nawet, co nałogowo zmieniają co parę miesięcy mieszkanie, stróż prorokował, że jakoś to pójdzie i wkońcu musieliśmy większą część mebli umieścić na strychu.

Stróż twierdzi, że poprzedni lokator mieszkał tu wcale wygodnie, ale — co prawda — nie miał mebli. Był bowiem wdowcem, bezdzietnym, który miał połowę kawalerskiego urządzenia i przychodził do domu tylko

na noc, bo twierdził, że mu tu w dzień za ciasno. Ale stróż mówi, że ten lokator był grymaśnikiem.

Ma nasze mieszkanie także i swoje dobre strony. Każdy pokój ma po dwa okna i do frontu, tak, że cały front jest oszklony, niby weranda. Przedpokój jest mały, jakby zrobiony na jednego chudego człowieka, coś w rodzaju stojącej trumny i ma tę dobrą stronę, że nie można się w nim pośliznąć i upaść. Co najwyżej można przypaść do ściany. Natomiast nie można w nim wieszać zarzutki lub futra, bo uniemożliwia to przechód.

Pierwszy pokój jest moją pracownią i tu mieści się moje biurko, fotel i kosz na papiery. A więc jest pełno. W tym pokoju sypia czasem jakiś gość z prowincyi na zaimprowizowanem łóżku. Ale tylko gość średniej miary. Raz bowiem dostaliśmy gościa długiego, który musiał się skurczyć do połowy, a zapomniawszy we śnie, że śpi w modnem mieszkaniu miejskiem, wyprostował nogi, wywalił niemi drzwi do jadalni, a zbudziwszy się rano w pierwszym pokoju, przeraził się okropnie, gdy zauważył, że niema swoich nóg przy sobie. One bowiem były w drugim pokoju. Jeszcze szczęście, że mu nogi nie odmarzły, bo drugi pokój nie był opalony. Ale to miało swój powód. Pokazało się, że nasz gość sięgnął kończynami nóg do trzeciego bocznego pokoju, gdzie było ciepło. Tak więc jeden długi gość spał równocześnie w trzech pokojach. Ale stróż twierdził, że ten gość jest za długi.

Z jadalni do sypialni idąc, musi się odsuwać stół, stojący w jadalni.

Ten stół suwamy kilkanaście razy dziennie i ma już trzy nogi nadwątlone. Czekamy tylko, aż mu „wypadnie“ czwarta, to mu damy „wstawić“ wszystkie cztery „sztuczne“. Ale stróż mówi, że stół jest za szeroki.

O sypialni wolę nie mówić, bo to mnie zbyt boli, abym mógł o niej pisać ze spokojem. W naszej sypialni nie widać kawałka podłogi, choćby wielkości pięciokoronówki. Dywany i chodniki leżą pod łóżkami. Do łóżka wchodzę nie z boku, ale przez przednią ścianę wleźć muszę i wyleźć, przy czem odbywam podróż tak uciążliwą, jak turysta w Tatrach. — Stróż twierdzi, że wszystko byłoby dobrze, ale wszystkie nasze meble są za długie i za szerokie.

Za to mam modne ubikacye: pokój kąpielowy, który wprawdzie nie ma pieca, ale w którym wanna trochę stoi, a trochę wisi w powietrzu, bo stróż mówi, że za długa. W tej wannie nie kąpiemy się, ale śpi w niej nasza służąca nawpół stojąco, bo w naszej kuchni, która ma dwa kroki wzdłuż i jeden wszerz, nie może stanąć łóżko sługi, tylko na ukos.

A dalej mamy angielski waterklozet, którego konstrukcya psuje się dwa razy dziennie i każe nam z desperacyą biegać do miasta. Stróż powiada, że używamy go za często. — Ale i ten pawilonik jest zbyt ciasny, a gdy tam onegdaj wszedł nasz gość, człowiek nieco korpulentny, nie mógł stamtąd wydostać się w żaden sposób. Aż dopiero musiał przyjść stróż i zdjąć drzwi z zawiasów. Nasz gość wyszedł stamtąd blady jak trup, bo stracił już był nadzieję wydostania się na wolność. Opowiadał, że przechodził tam okropne chwile. Uszczęśliwiony dał stróżowi naprzód w twarz, potem guldena. Stróż mówił, że nasz gość jest spokojny i porządny człowiek, ale trochę za gruby.

Tego pierwszego wymówiłem mieszkanie, a na bramie widnieje od kilku dni kartka:

„Trzy pokoje, dwa przedpokoje, balkon, pokój kąpielowy, klozet angielski, strych, piwnica itd. do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Rabunek. Trybunał przysięgłych, pod przew. radcy Ferensa, rozpatrywał dziś sprawę Romana Miśkiewicza, 27-letniego robotnika, poddanego rosyjskiego, oskarżonego o rabunek z §§ 190, 192 u. k.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco:

Dnia 4-go lutego b. r. koło godz. 7 wieczór jechał Zacharyasz Steinbrecher z woźnicą Józefem Radko z Mysłowic do Jaworzna. Gdy wyjechali z Wysokiego Brzegu, przystąpiło do nich na drodze dwóch mężczyzn i zażądało od Radki, by ich podwiózł do Niedzieliska. Radko odmówił, a wtedy nieznajomi wskoczyli na wóz. Po chwili siedzący z tyłu człowiek podał towarzyszowi, siedzącemu koło woźnicy, rewolwer, a ten, chwyciwszy za lejce, zatrzymał konie, krzyknął do Radki: „stój, bo strzelę!“ i zażądał od woźnicy pieniędzy. Równocześnie ów człowiek, z tyłu siedzący, zagroził zastrzeleniem Steinbrecherowi, który jednak w trwodze skoczył z wozu i uciekał. Napastnicy puścili się za nim w pogoń, a schwytawszy go, zawołali: „ręce w górę!“ Następnie odebrali przerażonemu izraelicie 20 koron, 13 marek i scyzoryk. Woźnica uciekł z końmi, a napastnicy, bojąc się żandarmów z pobliskiej komory celnej umknęli.

Żandarmerya, idąc za opisem wyglądu rabusiów, aresztowała: Miśkiewicza, Jeskego i Kriegera. Krieger i Jeske przyznali się do napadu, jednak wkrótce zbiegli z więzienia w Jaworznie, wśród okoliczności, przypominających projektowaną ucieczkę Barcickiego w Krakowie. Mianowicie, gdy dozorca Mostek przybył do ich celi, schwycili go, zakneblowali usta słomą i dusili aż do utraty przytomności, poczem, zatrzasnąwszy drzwi celi, zbiegli i dotychczas ich nie odszukano.

Miśkiewicz wypiera się udziału w rabunku, jednak Steinbrecher obstaje przy twierdzeniu, że oskarżony był jednym z napastników.

Miśkiewicza oskarża prokurator dr Wayda, broni adw. Pawłowicz.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Miśkiewicza na 4 lata ciężkiego więzienia.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Król“.
Teatr ludowy: „Ogniem i mieczem“.

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Kopciuszek“ popoł., „Król“. wiecz.
Teatr ludowy: „Ach to Zakopane!“ popoł., „Ogniem i mieczem wiecz.

Z dniem 1 maja biura redakcyi i administracyi „Nowin“ zostają przeniesione do lokalu sklepowego przy rogu Rynku i ulicy Wiślnej, naprzeciw sklepu Rajala. Telefon redakcyjny pozostaje na razie 627, ponieważ zarząd sekcyi telefonów dopiero w następnym tygodniu zaprowadzi telefon w nowym naszym lokalu. Druk „Nowin“ odbywa się nadal w drukarni W. Korneckiego i K. Wojnara przy Rynku głównym l. 8.

Zecerzy w drukarni K. Wojnara, w której drukują się „Nowiny“, uchwalili świętować dnia 1 maja. Wydawnictwo „Nowin“ jest zupełnie bezbronne wobec tej uchwały. Nie posiadając własnej drukarni, nie możemy tej uchwale przeciwdziałać i **w sobotę po południu numer „Nowin“ nie wyjdzie.**

Następny numer „Nowin“ ukaże się w poniedziałek o godzinie 9-iej.

W sobotę nie wyjdą także „Głos Narodu“ i „Nowa Reforma“.

Obrazów świetlnych z historyi polskiej, które Towarzystwo Szkoły Ludowej zamierzało urządzić na Rynku w dniu 2 i 3 maja, celem uświetnienia uroczystości Konstytucyi, zabroniła dyrekcya policyi rzekomo ze względów komunikacyjnych. W dniach tych zostanie jednak miasto oświetlone reflektorami, które komenda twierdzy Towarzystwu z największą życzliwością na ten cel odstąpiła.

Kupiectwo a Trzeci Maja. Powoli przyjmuje się w całym niemal kraju zwyczaj, że Kupiectwo w pewnych dniach roku odstępuje część ze swej sprzedaży na rzecz T. S. L. Kwoty te, oddzielnie wzięte, nie dadzą się nawet odczuć w budżecie jednostek, razem zaś złączone przedstawiają wielką wartość, bo wynoszą nieraz setki koron. Dzień 3-ci Maja, poświęcony Darowi Narodowemu, jaki społeczeństwo składa Towarzystwu Szkoły Ludowej, powinien i patryotyczne Kupiectwo pobudzić do większej ofiarności na rzecz T. S. L. Gdyby każdy sklep, ale k a ż d y — wyraźnie zaznaczamy — oddał choćby 1 koronę dla T. S. L., jużby w samym Krakowie zebrano tysiące koron. Nie wątpimy, że wszystkie sklepy we wszystkich dzielnicach od ul. Floryańskiej do najdalszych zakątków Kazimierza pospieszą z datkami i spełnią swój obowiązek obywatelski. — W Czechach daje całe Kupiectwo i dlatego czeska Matica Skolska zbiera w jednym dniu św. Wacława 400.000 koron, podczas gdy T. S. L. w dniu 3 maja tylko 40.000 koron.

„Eleuterya“. W poniedziałek dnia 3 maja, odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja, w czasie którego wygłosi p. L. Strojek odczyt p. t.: „Nadeszły inne czasy“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Z teatru miejskiego. Licząc na niezwykłe powodzenie, jakie powinna wzbudzić najbliższa nowość repertuarowa „Król“, dyrekcya powtarza tę pełną humoru komedyę przez cały tydzień następny, wyjąwszy poniedziałku.

Z teatru powszechnego. „Ach, to Zakopane!“ jest farsą, która zapewnione ma długotrwałe powodzenie. Humoru pełna, karykaturalna postać „turysty“ Krzeptowskiego — który, narobiwszy sobie kłopotu przez plagiatorstwo książeczki „Przewodnika przez Tatry“, napisanej przez znakomitego znawcę gór, literata Okszy, nie wie, jak wybrnąć z kłopotliwego położenia wobec deputacyj towarzystw tatrzańskich, projektów karkołomnych wycieczek etc. — zabawiała wybornie publiczność, dziś licznie zapełniającą teatr.

W roli góralskiej dziewczyny Kasi ujrzeliśmy po raz pierwszy nowozaangażowaną artystkę p. Wieniawską. Teatr powszechny w artystce tej zyskał bardzo dobrą siłę. Miły głos, inteligentna i z odczuciem odegrana rola, zdobyły odrazu sympatyę publiczności dla p. Wieniawskiej. — Dyrektor Rygier zaangażowaniem artystki tej miary, co p. Wieniawska, dał nowy dowód, iż teatr swój pragnie postawić na artystycznym poziomie, mogącym zadowolić nawet bardzo wybredne wymagania inteligentnych widzów. — Nie szczędzono też wczoraj grze p. Wieniawskiej gorących oklasków.

Darzono nimi niemniej p. Poleńskiego, który rolę Krzeptowskiego oddał z humorem i życiem. — P. Chelewicz był znakomitym, zblazowanym „redaktorem“.

Pp. Gawlikowska, Grabowska i Czermańska wywiązały się poprawnie ze swych ról.

Możnaby tylko nadmienić, że gwara zakopiańska na scenie niezupełnie naśladowała prawdziwy, góralski dyalekt.

ri-ri.

W koncercie p. Korolewicz-Waydowej, który odbędzie się d. 4 maja w sali Starego Teatru przyjęli współudział p. Władysława Ordon-Sosnowska (deklamacya), chór akademicki i orkiestra 13 p. p. pod batutą p. kapelmistrza J. N. Hocka. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego od g. 9—12 i od 3—6 wiecz.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek na wytoczenie procesu Maurycemu i Ernestynie Weislerom o zerwanie kontraktu sprzedaży na rzecz gminy ich realności przy ul. Grodzkiej.

W szkole Sztuk pięknych dla kobiet Maryi Niedzielskiej w Krakowie odbyło się po zamknięciu drugiego kwartału rozstrzygnięcie konkursu prac uczennic. Odznaczenia otrzymały w dziale rysunkowym: na konkursie prof. Wyczółkowskiego Ewa Orlikowska z Ukrainy, Helena Malecka z Krakowa, Stanisława Jaworska z Lublina; na konkursie prof. Weissa: Zofia Zgórska ze Lwowa; na konkursie prof. Tetmajera: Jadwiga Wilczyńska z Warszawy, Helena Malecka, Ludwika Kraskowska z Krakowa. — W dziale malarskim na konkursie prof. Tetmajera Julia Jonszer-Lipińska z Królestwa, Jadwiga Wilczyńska, Zofia Lubańska z Krakowa; na konkursie prof. Kamockiego: Alicya Rosenblattówna z Krakowa, Jadwiga Wilczyńska, Julia Jonszer-Lipińska, Jadwiga Tetmajerówna z Bronowic.

Z dniem 1 czerwca rozpoczyna się miesięczny kurs pejzażowy. Pod kierunkiem p. Stanisława Kamockiego odbywać się będą codzienne studya z natury w okolicach Krakowa. Wpisy przyjmuje kancelarya szkoły (Kolejowa 3) od godz. 11—12 przed południem najdalej do 20 maja.

Skandal w uniwersytecie. Z powodu jubileuszu prof. St. Tarnowskiego, ustępującego w tym roku z katedry, młodzież uniwersytecka postanowiła urządzić uroczyste przedstawienie „Dworu królewicza“ Szujskiego w teatrze. Uroczystość poprzedzona być miała prologiem, o którego napisanie uproszono jednego z młodych uzdolnionych poetów, będącego słuchaczem filozofii. Tymczasem prezes Koła klasyków w uniwersytecie, sam żądny laurów na polu literackiem, co łączy się czasem z otrzymaniem suplentury, rozpisał konkurs na ten prolog i oczywiście sam na ten konkurs własny swój utwór nadesłał. Sędziami konkursowymi mieli być prof. Morawski i prof. Mycielski. Skończyło się na prof. Flachu i p. Stanisławskim art. teatru krakowskiego. Prezes Koła klasyków uznał równocześnie za stosowne poprzeć swój własny prolog wobec sędziów, przed terminem zamknięcia konkursu, co mu się istotnie udało, zwłaszcza, że ostatnią instancyą miał być sąd p. Stanisławskiego, zależnego poniekąd od niego i sąd prezesa Koła klasyków, który własny swój utwór miał oceniać. Sąd ten wypadł oczywiście po myśli tego, który rozpisał konkurs i sam własny swój utwór osądził — dając mu palmę pierwszeństwa. Wobec tych machinacyj, literat ów chciał wycofać swój utwór przed rozstrzygnięciem konkursu, do czego jednak nie dopuszczono, żeby konkurs miał jednak wszelkie pozory konkursu.

Zaszło przy tej sposobności małe.... maleńkie.... ś.......

Ot e warunki opiewały pierwotnie, że prolog ma mieć związek z uroczystością dnia lub ze sztuką. Ponieważ prolog autora pierwszego odpowiadał uroczystości dnia, a drugi będący utworem prezesa Koła klasyków napisany był do sztuki (jako uzupełnienie pomysłu Szujskiego) (sic!) przeto ten ostatni zmienił naraz warunki konkursu i wywiesił w uniwersytecie ogłoszenie, że prolog napisany ma być wyłącznie do sztuki.

Przeciw podobnemu postępowaniu zaprotestował na posiedzeniu Koła jeden jedyny jego członek zgłaszając równocześnie swoje wystąpienie z Koła. Protest ów był jedynie jasną stroną tego wysoce dziwnego i niekoniecznie dobrze świadczącego o młodzieży „konkursu“. Nie mamy zwyczaju mieszać się w wewnętrzne sprawy uniwersytetu, ale sprawa nabrała rozgłosu w literackich naszych kołach, a my ze swej strony nie możemy pomijać milczeniem sprawy, w której literatura ma grać rolę środka zaspakajającego czyjeś ambicye, czy ukryte osobiste cele, do których nigdy tą drogą się nie dochodzi.

„Konkurs“ ten jest skandalem i z pewnością t a k i j u b i l e u s z prof. Tarnowskiemu przyjemności nie sprawi...

Z Parku krakowskiego. Przez ostatnie dni kwietnia odbywają się w teatrzyku letnim w Parku krakowskim przedstawienia kinematograficzne Oszera, z dniem zaś 1 maja rozpoczną się jak lat poprzednich produkcye Teatru rozmaitości o bardzo zajmującym programie. Nowością będą przedstawienia popularne w poniedziałki i piątki przy cenach znacznie zniżonych, aby najszerszym warstwom dać możność taniej i zajmującej rozrywki. — Cały park po śnie zimowym oczyszczono i odnowiono tak, że sprawia bardzo miłe wrażenie, a nadto place tennisowe doprowadzono do najlepszego stanu i oddano do dyspozycyi sekcyi sportowej przy tutejszym Związku turystycznym.

Zarząd Stow. majstrów krawieckich i krawczyń w Krakowie, zawiadamia interesowanych, że udziela wszelkich informacyj, jak również przyjmuje wpisy nowych członków w każdą niedzielę od godziny 11 do 1-szej w lokalu własnym przy ul. Kolejowej l. 18, I p.

Powrót rezerwistów z Bośni. Dzisiaj rano o g. 5-tej powróciło 400 rezerwtów krakowskich z 13 p. p., wysłanych przed miesiącem do Bośni. Na dworcu oczekiwały ich rodziny i żony, które z radością powitały wracających zdrowo i cało do domu.

Walne zgromadzenie Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ odbędzie się we czwartek 6-go maja b. r. o g. 5 popoł. w V gimnazyum. Na porządku dziennym: wybór prezesa, 20 członków zarządu i 5 członków Rady nadzorczej.

Towarzystwo Certyfikatystów krakowskich urządza majówkę w dniu 2 maja b. r. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego (dawniej Męckiego) urozmaiconą kołem szczęścia, pocztą, tańcami i t. p. Orkiestra cywilna będzie przygrywać podczas zabawy. Początek o godzinie wpół do 3-ciej po południu. Wstęp od osoby 50 h., a dzieci do lat 10 wstęp wolny. Czysty dochód przeznacza się na cele tegoż Towarzystwa.

W razie niepogody odbędzie się ta sama zabawa w następną niedzielę, t. j. 9 maja.

Wycieczka do Ojcowa. W celu poznania najpiękniejszych okolic ziemi polskiej, urządza Sekcya wycieczkowa „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie wycieczkę do Ojcowa (Król. Polskie) w drugi dzień Zielonych Świąt, t. j. 31 maja. Wyjazd z Krakowa nastąpi z Rynku Kleparskiego w poniedziałek dnia 31 maja o godzinie 8 wieczór. Całkowite koszta wycieczki, z opłatą furmanek z Krakowa do Ojcowa i z powrotem, rogatek, obiadu w Ojcowie, wstępu do grot Ojcowskich i oświetlenia tychże wynoszą 6 K od osoby. Udział w wycieczce zgłosić należy najpóźniej do dnia 20 maja. W wycieczce mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie, jak panowie, oraz młodzież. Pragnący wziąć udział w wycieczce muszą się wystarać o bezpłatną przepustkę. Bliższych wyjaśnień udziela i zgłoszenia, oraz pieniądze przyjmuje:

Sekcya wycieczkowa „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie, ulica Kanonicza 18, I. p.; ustne informacye codziennie od godziny 4—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Na odpowiedź należy dołączyć markę.

„Tennis“. Sekcya sportowa Krajowego Związku turystycznego zawiadamia zwolenników „tennisu“, że od poniedziałku d. 3 maja oddaje do użytku publicznego cztery korty tennisowe, które można zamawiać naprzód po kosztach 2 kor. za godzinę wraz z piłkami. — Zamówienia na abonament, przynajmniej na miesiąc przyjmuje biuro Krajowego Związku turystycznego (Rynek, Pałac Spiski) w godzinach urzędowych od 9 do 12 rano i od 3—6 po południu. Cena w abonamencie jest niższa.

Debata rewolwerowa. Od zamieszkałych przy ul. Tomasza pod l. 27 państwa L. N. odnajmowali pokój dwaj studenci z Królestwa polskiego, technik p. W. B. i medyk p. J. M. Pomiędzy gospodarzami mieszkania a sublokatorami przyszło któregoś dnia do scysyi i państwo N. wymówili studentom mieszkanie. W czasie swego pobytu u p. N. zauważyli studenci, że pani N. niedowierzając takim ladaco jak akademicy, interesuje się wielce nimi a nawet ma niewinny zwyczaj podsłuchiwania pod drzwiami ich pokoju. Znane są wypadki, że podsłuchujący dowiaduje się zwykle czegoś nieprzyjemnego dla siebie. Kilka razy panowie ci mówili umyślnie takie rzeczy, że zgorszona pani N. odskakiwała od drzwi żegnając się pobożnie i prosząc Boga o karę nad zbereźnikami. Po wypowiedzeniu mieszkania mieli się ci panowie wyprowadzić 1 maja, ale przedtem postanowili dać pani N. nauczkę, aby odzwyczaiła się od tego paskudnego „wścibstwa“.

Przyszli więc wczoraj wieczorem do domu, robiąc tajemnicze miny i mrucząc coś do siebie. Chodzili przy tem po swym pokoju na palcach, dając sobie wzajem znaki ostrożnego zachowania się. Nie uszło to wszystko bacznej uwagi pani N. Podsunęła się szybko pod drzwi, łowiąc ciekawie każdy szmer i to co z pojedynczo usłyszanych słów wywnioskowała, zamroziło jej krew w żyłach i o mało nie przyprawiło o palpitacyę serca. Studenci szepcząc ustawili jakieś pasy na stole.

Następnie jeden drugiego zapytał: „Masz browning?“, odpowiedź brzmiała „mam“. „a ty?“, „ja także“, odpowiedział zapytany.

Pani M. zdrętwiała ze strachu, nie czekając już więcej, jak stała wybiegła z domu i pospieszyła czemprędzej na policyę, zawiadomiła komisarza, że mieszkający u niej studenci, są anarchistami, komunistami, international i sporządziwszy bomby i maszyny piekielne, chcą wysadzić w powietrze cały Kraków, czy też tylko kościół N. P. Maryi z przyległościami. Zaalarmowana tem policya wysłała natychmiast swych najbystrzejszych funkcyonaryuszy, którzy po zastosowaniu wszelkich środków ostrożności zbliżyli się do podejrzanego pokoju i zastali studentów leżących na łóżkach i duszących się ze śmiechu. Owe bomby i maszyny piekielne były, jak się okazało, próżnemi pudełkami od bielizny.

Pani M. leży obecnie chora w łóżku i pilnie przegląda „Nowiny“ szukając, czy nie znajdzie wiadomości o strasznym wybuchu.

Nieuczciwy służący. Wczoraj na doniesienie Zygmunta Billeta, właściciela kawiarni „Union“ przy ul.

Gertrudy pod l. 27, aresztowano jego służącego 18-letniego Mieczysława Strzeleckiego, który przywłaszczył sobie zgubioną przez jednego z gości portmonetkę z kwotą przeszło 100 kor. Za pieniądze te nakupił sobie Strzelecki wiele garderoby, co wzbudziło podejrzenie pryncypała. — Aresztowany przyznał się do winy.

Przejechana rowerem. Na idącą dzisiaj w południe służącą Maryę Szalównę najechał w ulicy Basztowej rowerzysta Bazyli Butrym i przewróciwszy ją na ziemię spowodował dotkliwe skaleczenie ręki i boku. Ranną opatrzyło Pogotowie, nieostrożnego rowerzystę zabrała policya.

Nagły zgon w Sukiennicach. Przechodząc Sukiennicami wczoraj popołudniu o godz. 5-tej robotnik z Zakrzówka Adam Rogowski upadł nagle na ziemię z powodu udaru serca. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zawezwane Pogotowie ratunkowe mimo zastosowania sztucznego oddychania i najenergiczniejszej pomocy nie mogło przywrócić go do życia. — Wypadek ściągnął na miejsce wielki tłum ciekawych, których rozpędzić musiała policya. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny-sądowej.

Para oszustów. Zarząd Główny T. S. L. dowiedział się, że po sklepach krakowskich chodzi jakaś para (kobieta i mężczyzna), która głosi, że dnia 3 maja Tow. Szkoły Ludowej nie będzie zbierało Daru Narodowego w pieniądzach, ale żąda za to dawania inseratów do wydawnictwa jednodniówki „3 Maja". Oświadcza Zarząd Główny T. S. L., że pomienione wydawnictwo nie stoi w żadnej łączności z akcyą zbierania Daru Narodowego i że nieznana para bez upoważnienia, a więc bezprawnie podszywa się pod firmą T. S. L., zbierając pieniądze nie na cele T. S. L. Zarząd Główny nie wydaje wcale „Jednodniówki", zbieranie zaś Daru Narodowego będzie, jak lat ubiegłych.

Zamach samobójczy. Zamieszkały przy placu Dominikańskim l. 2, 37-letni szewc Władysław Izdebski zażył wczoraj w zamiarze samobójczym zmieszanego w wódce siarkanu miedzi z fosforem. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata, po zastosowaniu odpowiednich środków, na klinikę chorób wewnętrznych. Stan jego nie budzi obawy. Powodem samobójczego kroku jest prawdopodobnie zniechęcenie do życia, które go ogarnęło po śmierci żony, zmarłej wskutek otrucia. Izdebski usiłował już dwa razy pozbawić się życia, raz poderżnął sobie brzytwą gardło, drugi raz truł się fosforem.

Nieudałe włamanie. 17-letni włóczęga Karol Ladwin usiłował włamać się dzisiejszej nocy do jednego z kramów przy placu Szczepańskim. Przy operacyi tej spostrzegł go policyant i zaaresztował.

Kradzież beczki śledzi. P. Wolkowskiemu, właścicielowi restauracyi przy ul. św. Jana, skradli nie wykryci dotychczas złodzieje stojącą w przedsionku piwnicy beczkę ze śledziami wartości 110 koron. — Policya poszukuje owych amatorów beczkowych śledzi.

Nowy sposób zaopatrzenia się w letni kapelusz wymyślił 16-letni Stanisław Puchała. Mianowicie przyszedł wczoraj na dworzec kolejowy i w poczekalni II klasy zdjął drzemiącemu pasażerowi panamę z głowy, kładąc na jego miejsce mocno zniszczoną czapkę swoją, która z przyczyn wiadomych zapewne Puchale spowodowała, że pasażer ów podrapał się w głowę i namacawszy ową czapkę obudził się i pomysłowego wynalazcę oddał w ręce policyi.

Zmarli. Edward hr. Mostowski, doktór praw i docent na Uniwersytecie Jagiell., zmarł dzisiaj w 52 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z kościoła OO. Kapucynów odbędzie się dnia 3 maja, na dworzec kolejowy, skąd przewiezione zostaną na Litwę.

We Lwowie zmarł wczoraj dr Józef Łaszczkiewicz, znany lekarz.



Jutro w „czerwoną niedzielę" krakowska międzynarodówka mobilizuje cały swój obóz — i jak rude karaluchy, rozleść się mają kolporterzy „Naprzodu" po przedmieściach, żebrząc o prenumeratę i grożąc zemstą socyałów tym, którzy przynajmniej guldena nie złożą na ołtarzu pp. Daszyńskiego, Haeckera i Bakaja.

Wyjdą na łów wszyscy najprzedniejsi towarzysze: Ferdek Makolągwa, Wicek Socyalik, Szmul Waleczny, Izydor Szmajgełes, Mojsie Fensterschwitz, Napoleon Feigelstock, Franek Matołek, Ignacy Jołop i Chaim Wyjec. Obchodzić będą domy i wszystkie przedmiejskie szynki, jednając partyi zwolenników. Rudych drabów należy pędzić za drzwi, bo niosą

zarazę i zgniliznę,
fałsz i kalumnię

i wydzierają ciemnym ludziom ciężko zapracowany grosz z kieszeni.

Więc drabów, wraz ze ścierką, zwaną „Naprzodem", należy bezwzględnie wyganiać za wrota!

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek: „Bolesław Śmiały".
Wtorek: „Król".
Środa: „Król".
Czwartek: „Król".
Piątek: „Samson".
Sobota popoł.: Ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca. „Słowo wstępne", „Łobzowianie", „Tyrteusz", „Nobilitacya" (ceny zniżone do połowy).
Sobota wiecz.: „Noc listopadowa".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela wiecz.: „Car Samozwaniec".
Poniedziałek: „Upiory".

Telegramy „Nowin".

Mohamed V.

Konstantynopol. Sułtan wszystkie prywatne posiadłości podarował narodowi. Mohamed V chciał dać jednemu z generałów większą kwotę do rozdziału między żołnierzy, jednakże generał odrzucił ją i prosił sułtana, aby w przyszłości nie dawał pieniężnych podarków żołnierzom, gdyż to prowadzi do demoralizacyi. Żołnierze musieli też wczoraj złożyć przysięgę, że od nikogo nie będą przyjmowali podarunków pieniężnych.

Konstantynopol. Nowy sułtan otrzymał od większej części panujących depesze gratulacyjne.

Konstantynopol. Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia narodowego było po części tajne. Obradowano nad wnioskiem, by sułtan ponownie złożył przysięgę na konstytucyę przed zgromadzeniem narodowem, bo dotychczas uczynił to tylko w obecności prezydenta senatu, Izby, oraz kilku posłów. Zgromadzenie uchwaliło znaczną większością, by wezwać sułtana do powtórzenia przysięgi w przeciągu jednego tygodnia wobec zgromadzenia narodowego. Jednomyślnie przyjęto do wiadomości treść depeszy generalissimusa Mahmuda Szefketa, w której zawiadamia on o konieczności przewiezienia Abdul Hamida do Salonik, ponieważ jego obecność w Konstantynopolu byłaby przeciwną interesom ojczyzny.

W młodotureckich kołach domagają się uregulowania sprawy następstwa tronu w ten sposób, aby następcą tronu został najstarszy syn sułtański. Sułtan chce znacznie zmniejszyć swój dwór. Młodoturcy dążą też do zniesienia niewoli haremowej.

Potwierdza się, że wbrew prywatnym doniesieniom dotąd nie wykonano ani jednej egzekucyi. Natomiast **w najbliższych dniach mają być główni zdrajcy powieszeni** na moście stambulskim, jako odstraszający przykład dla innych.

W Yildizie.

W Yildizie komisya wojskowa zajęta jest spisywaniem inwentarza. Znalazła ona ślady przygotowanej w Yildizie obrony. Dziennik „Osmanlie" donosi, że Abdul Hamid posiada 700.000 losów tureckich. Jacht „Erpogrul" ma na życzenie Abdul Hamida wraz z pozostałemi w Yildizie kobietami odpłynąć do Salonik.

Abdul Hamid w Salonikach.

Saloniki. Przyjazd Abdul Hamida odbył się bez wypadku. Eks-sułtan był bardzo przygnębiony, a zdrowie jego zdaje się wiele ucierpiało. Nie żądał ani pokarmu ani napoju, tylko raz prosił o szklankę wody. Część żandarmów, którzy go odprowadzali, byli to przebrani oficerowie. Dworzec był otoczony wojskiem i nikomu nie był wstęp dozwolony. Pociąg specyalny składał się tylko z trzech wagonów.

Eks-sułtan pod silną eskortą kawaleryi udał się do miasta. Ludność nie wiedziała nawet w pierwszej chwili, że to Abdul Hamid; sądziła, że jest to jeden z uwięzionych dygnitarzy. Tylko kilka osób wiedziało o przybyciu Abdul Hamida. Także w ulicach były ustawione oddziały wojskowe. Wszędzie słyszano muzykę i śpiewy z powodu zmiany tronu. Domy były udekorowane i po części iluminowane. Miejscowy wali przyjął Hamida w willi Alladini. Był przytem obecny także jenerał Robilant, który dotychczas tę willę zamieszkiwał. Jeszcze w ciągu nocy przedsięwzięto konieczne adaptacye, sprowadzono łóżka i jedzenie z pobliskiej restauracyi włoskiej.

Willa leży na pagórku, ma park, z którego roztacza się widok na miasto, na morze i na Olimp. W pobliżu znajduje się kilka kawiarń i restauracyj. Abdul Hamid wstał wcześnie i z okna przypatrywał się okolicy. Wielu ciekawych przybyło do willi, jednak straż ich nie wpuściła.

Konstantynopol. Jak w kołach tureckich zapewniają, b. wielki wezyr Kiamil-basza miał być istotnie przez krótki czas uwięziony, ale następnie został wypuszczony na wolność i przebywa w swem mieszkaniu.

Paryż. Z Konstantynopola donoszą, że **Abdul Hamid bezwarunkowo będzie postawiony przed sąd** z powodu wypadków 13 kwietnia. Obawiają się, że **sąd skaże go na śmierć.**

Rzezie w Adana.

Konstantynopol. Według depesz konsularnych z Mersyny, **Adana jest prawie doszczętnie spaloną, a Armeńczycy zostali wszyscy wymordowani.** Misye Jezuitów i Józefitek padły ofiarą płomieni, misyonarzy i misyonarki uratowano. Także misya protestancka miała zgorzeć.

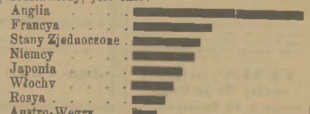
Radość Holandyi.

Haga. Królowa Wilhelmina powiła córkę.

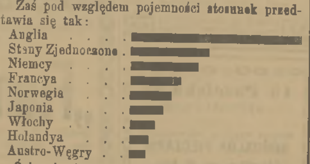
ZE ŚWIATA.

Żandarm i beczka spirytusu. Ze Stryja donoszą: W Skolem znajdują się koszary żandarmeryi w jednym budynku z propinacyą miejską. Żandarm Michał Waśniowski próbował na podwórzu strzelać do dopieroco wypróżnionej beczki ze spirytusu denaturowanego, przyczem wnętrze beczki się zajęło. — Waśniowski, obawiając się większej katastrofy, zatkał czapką dziurę od czopa, beczka zaś z powodu braku ujścia dla gazów pękła z taką siłą, że żandarmowi obie nogi połamała. Wyleciały też wszystkie szyby w domu. — Szczęściem nikt więcej z ludzi nie doznał szwanku. Waśniowskiego po pierwszem zaopatrzeniu ran odwieziono do Lwowa. Jeżeli zostanie przy życiu, będzie kaleką na obie nogi.

Siła bojowa naszej floty wojennej w porównaniu z innemi. Z powodu zamierzonej budowy bardzo kosztownych czterech nowych okrętów wojennych „Dreadnought" dla marynarki austryackiej, poczęły się z wielu stron odzywać głosy, że wydatek ten jest zupełnie zbyteczny. Owóż stowarzyszenie „Oesterreichische Flottenverein" zawiązane w Wiedniu pod protektoratem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, celem zbierania funduszów na powiększenie naszej marynarki wojennej, wydało teraz odezwę do wszystkich ludów, zamieszkujących monarchię austro-węgierską z goracem wezwaniem, aby bez względu na narodowość popierały usiłowania „Flottenvereinu", jeżeli chcą widzieć — w swoim własnym interesie — Austryę potężną i kwitnącą. Do tej potęgi najwięcej przyczynić się teraz może podniesienie siły bojowej jej floty wojennej. Że to jest niezbędne, wprost konieczne, okazuje niżej podana tabliczka graficzna, wykazująca, że tak pod względem siły bojowej (Gefechtsstärke), jak i pod względem pojemności (Tonnengehalt) flota nasza stoi na szarym końcu. Pod względem siły bojowej stosunek graficznie przedstawiony, jest taki:



Zaś pod względem pojemności stosunek przedstawia się tak:



Ścinanie drzew za pomocą elektryczności zaczęto stosować w Ameryce. Próbowano tam zrazu ścinać drzewa przy pomocy piły, poruszanej siłą pary, lecz motor ten był za ciężki i łatwo mógł wywołać pożar. Spróbowano więc przecinać drzewa drutem platynowym, rozżarzonym do białości elektrycznością, a próby te dały tak dobre wyniki, że nowy ten sposób ścinania drzew szybko się rozpowszechnia. Potrzebną do tego machinę dynamo ustawia się w miejscu, gdzie nie grozi niebezpieczeństwem pożaru, prąd zaś sprowadza się według potrzeby przewodami. Aparaty te są o wiele lżejsze i mniej skomplikowane od pił parowych, przyczem elektryczność działa tak doskonale i szybko, że ścinanie drzew tym sposobem pociąga znaczne zmniejszenie się kosztów wyrębu.

Gdzie dyrektor? Doskonałą historyę z za kulis teatru lwowskiego opowiada w swoich „migawkach" humorysta „Słowa P." p. Klewe:

W teatrze naszym panował wczoraj wieczór około godziny ósmej wielki ruch. Nie na widowni, ale z tamtej strony, w kancelaryach i garderobach. Szukano dyrektora Hellera.

Jakaś pani zgłosiła się w kancelaryi pana sekretarza Sachorowskiego i spytała odrazu:

— Czy mogę się widzieć prędko z samym panem dyrektorem?

— W jakiej sprawie? Proszę siadać.

— Nie, nie mogę, ja muszę się widzieć z samym panem dyrektorem.

— Pichor! — woła p. Sachorowski nieco zaniepokojony — gdzie jest pan dyrektor?

Ano nie wiem — mówi Pichor — ale wyszedł ze swojej kancelaryi i będzie na dole.

— Może się pani chwilę zatrzyma, zaraz będzie.

— Nie — mówi obca pani — ja sama pójdę za nim, bo to ważna rzecz.

I wybiegła na kurytarz. Poszła w jedną stronę a p. Sachorowski, na własną rękę, wybrał się szukać w drugą stronę, wysławszy przedtem Pichora w trzecią stronę. Gdzie dyrektor? — pytał jeden drugiego, pytanie obleciało w jednej chwili cały teatr i wszyscy szukali dyrektora. Obca pani błąkała się tymczasem po kancelaryach i garderobach, była u pp. Hebenstreita, Floryańskiego, Antoniewskiego, zaczepiła pana Wostrowskiego, wywołała popłoch w kilku garderobach męskich, pytając wszędzie: gdzie dyrektor?

— W jakiej sprawie szuka pani dyrektora? — pytano wszędzie.

— Muszę mówić z samym dyrektorem!

— Zaraz go wyszukamy — odpowiadano jej wszędzie i zewsząd wołano:

— Pichor!... Pichor!... Pichor!..

W kurytarzach działy się straszne rzeczy. Jedni pytali drugich o co chodzi, każdy podawał co innego, każdy zgadywał, domyślał się, podejrzywał, ale nikt nie był pewny, jak wygląda straszna prawda.

Nawet za kulisami powstał ruch, a ucharakteryzowani i przebrani artyści i chórzyści wybiegli na kurytarz, pytając, o co idzie.

Nareszcie, nareszcie, sprowadzono samego dyrektora Hellera, który już był w swojej loży. Sprowadzono go do kancelaryi p. Antoniewskiego, gdzie właśnie zatrzymała się obca pani. Dyrektor stanął w drzwiach z całą świtą zasapanych, bladych i rozciekawionych artystów, za którymi stał z wyciągniętą głową Pichor.

— Czem pani mogę służyć? — spytał zaniepokojony dyrektor.

— Mam do pana dyrektora ważny interes — rzekła obca pani — mianowicie byłam dziś na popołudniowem przedstawieniu w teatrze na trzecim balkonie i zgubiłam tam kluczyk od naszej szafy. Czy nie widział pan dyrektor tego kluczyka?

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 507

Na miesiąc Maj!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708,

poleca: 48

Golijan Z. Ks.:
„NA MAJ I NA ZAWSZE"
w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. Ks.:
„MIESIĄC MARYI"
(z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J.)
w ozdobnej oprawie K. 1·20.

Potulicki hr. Ks. prałat:
„MIESIĄC MARYI" K. —·20.

„Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie"
w oprawie K. 3·—.

Na porto jednej książki należy dołączyć **40 hal.**, na porto 2 lub więcej książek **60 hal.**

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zginął zegarek złoty damski z firmą A. Saltkowski i łańcuszek złoty ze soboty na niedzielę 24 kwietnia 1909, w przechodzie z ulicy Zyblikiewicza na Librowszczyznę Nr. 7. Łaskawy znalazca otrzyma 60 koron nagrody. **Marya Dereszyńska**, Librowszczyzna Nr. 7, parter na lewo. 488

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia **Franciszka Zająca**, Linia A-B L. 46, Kraków.

Pomocnik fryzyerski potrzebny jest zaraz. **Jan Czerwieński**, Krosno. 502

Panny uzdolnione w modniarstwie oraz do nauki znajdą umieszczenie. Adres: **Salon mód Heleny Popiel**, ul. Lubomirskiego 6. 506

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze się rentujący, z bardzo ważnych powodów jest zaraz do sprzedania. **Krowoderska 32.** 483

2 żelazne stragany na placu Wolnica i na Małym Rynku są do sprzedania. Wiadomość: Główna Ajencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 493

Dom parterowy wraz z parcelą budowlaną i sklepem pod korzystnymi warunkami jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 503

1780 tuzinów ręczników

pochodzących z licytacyi konkursowej, czysto lniane, z deseniami po obóch stronach, 58 cm. szerokie, a 112 cm. długie, w możliwie najlepszej jakości tuzin po K 8·90;

3700 tuzinów ścierek do naczynia

w najlepszej jakości 70 cm. szerokie, 70 cm. długie tuzin po K 3·75, oraz

6800 tuzinów chustek do nosa

w najlepszej jakości i w najpiękniejszych wzorach, tuzin po koron 3·50 wysyła za zaliczką

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wien VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy.
Korespondencye we wszystkich językach. 373

Marka ochronna „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępczo

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało **wyrób oryginalny.**

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety. Wysyłka zamy...

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Suklennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
53 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

9.700 majtek damskich

pochodzących z licytacyi konkursowej, z najlepszego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi za zaliczką po K. 1·75 za sztukę;

7800 prześcieradeł

z możliwie najlepszej weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu, sztuka koron 2·35 wysyła

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być najpóźniej w środę we Wiedniu. Korespondencya we wszystkich językach. 270

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.
Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Kdno. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszníckiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę
420

z głęboko położonych źródeł, buduje



Antoni Kunz
c. k. dost. nadw.
Hranice MORAWA.
Prospekty gratis i franco.

---

2 wagony dziecięcych

wózków, stołeczków reformowanych, łóżeczek dziecinnych i t. p. nadeszły do największego krajowego składu
449 pod firmą

Arnold Fallek
Kraków, Floryańska 16,
dawniej UL. GRODZKA.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zlr. 1·85, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 zlr

Ignacy Cypres, Dukla, Ferynkla 41, cenniki polskie na żądanie darmo i opłatnie. 276

KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum.

KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.

KARBOLINEUM — AVENARIUS
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek I. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych ang.

„LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — „Diabollo", gra i zabawa.
Nowość: „Boomerang", najnowsza gra i zabawa.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 496

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
Dezodor proszek do desynfekcyi.
Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. zawodowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1909/10 trzy rządowe stypendya przemysłowe po 30 Kor. miesięcznie dla uczniów, pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole. Nadanie tych stypendyów nastąpi z dniem 1 października b. r.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub też robotników fabrycznych, pracują co najmniej od dwóch lat w zawodzie praktycznym, a nadto ukończyli co najmniej dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą z dobrym postępem, w drugiej linii ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz również przynajmniej przez dwa lata praktykowali w zawodzie stolarskim, tokarskim, ciesielskim lub rzeźbiarskim i ukończyli conajmniej całkowitą naukę w szkole ludowej z dobrym postępem.

Do podania należy załączyć:

a) metrykę; 465
b) świadectwo przynależności;
c) świadectwo praktyki zawodowej;
d) świadectwo wykształcenia szkolnego i
e) świadectwo ubóstwa.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Dyrekcyi c. k. Szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem; najpóźniej do dnia 31. maja b. r.

Zakopane, dnia 15 kwietnia 1909.

Więcej niż 20.000 odbiorców
może to potwierdzić. 482

Za darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany

Portret naturalnej wielkości
zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię, podając zarazem jaknajdokładniej swój adres.

„VENUS", zakład artystyczny dla portretów
Budapeszt, VII, Barossy-utca 3.

Dostawa portretu następuje w 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, która zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem. Prosimy o korespondencyę niemiecką.

---

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1·—. 504

Za 25 koron
wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach

„JANINA"
Kraków, Grodzka 18, III. p.
naprzeciw handlu p. Schwarza.
FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p. również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych za umiarkowaną cenę. Wysyła formy na prowincyę. 84

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 497

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 69

Ogłoszenie Licytacyi
dnia 10. maja 1909 r. i dni następnych.

DYREKCYA
KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome

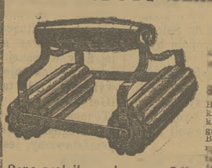
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 19.897, 20.099, 23.185, 28.268, 36.764 z r. 1907 oraz od Nr. 37.081 do Nr. 45.672 z r. 1907 i od Nr. 1 do Nr. 14.351 z r. 1908, t.j. do dnia 30 kwietnia 1908 r. **włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, relszejgi, obrazy i książki**, Nr. 13.217 z r. 1907, oraz od Nr. 7.028 do Nr. 16.654 z r. 1908, t. j. do dnia 31 października 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 10 maja 1909 r. i dni następnych**, o godz. 9½ przed połud.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7-go maja 1909 roku włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 469

Baczność! Szanowne Panie
na ten ręczny



pralnik walcowy,

który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ

szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wełniana miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Zumożyć oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 3 Kor.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem:

Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska 47.
505 Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.
266

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
Zajączek i & F. E. Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpiene, Wełna do watowania i wszelkie Podszewki.

„Bank parcelacyjny"
w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).
143



L. LUSER'A
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20
494 **W każdej aptece do nabycia.**

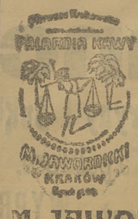
Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór **pierwszorzędnych atrakcyj** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki
codziennie po przedstawieniu.
W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
też przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
95

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.